



W świadomości społecznej przyjęło się, iż demokracja to władza społeczna, rozwiązująca problemy społeczno-polityczne w sposób najlepszy z możliwych. Ustrój demokratyczny obowiązuje w wielu krajach, lecz na pytanie czym właściwie ona jest, próżno oczekiwać jasnej i prostej definicji. Czym na przykład różni się demokracja angielska z jej monarchią konstytucyjną od demokracji z rządami prezydenckimi, takimi jak w Polsce lub też od piątej z rzędu republiki francuskiej?

W wielu państwach obowiązującym ustrojem jest właśnie demokracja. Media zaś nieustannie bombardują międzynarodową opinię społeczną koniecznością, nawet siłowego wprowadzenia jej w tzw "krajach niedemokratycznych", takich jak Libia czy Syria celem "zaprowadzenia równości społecznej". Odebrania władzy dyktatorom i przekazania jej narodowi. Czy jednak możecie wymienić choć jeden kraj, gdzie władza naprawdę należy do narodu? Najbliższym ideałowi jest Szwajcaria z systemem tzw "demokracji bezpośredniej", lecz reszta państw...

Dlaczego Syjoniści oraz ich "organy wykonawcze" nie szczędzą siły, pieniędzy, środków tworząc określoną świadomość oraz sponsorując wywrotowców, którzy tą demokrację mają wprowadzić? Dlaczego globalistom tak bardzo zależy na wprowadzeniu tego ustroju w państwach, które pozostają po za ich wpływami? Może dlatego, że demokracja tak naprawdę to... tylko iluzja? Wirtualna przykrywka, dymna zasłona wygodna dla rozmaitego typu oszustów, kłamców, kombinatorów, manipulatorów, aferzystów tworzących tzw "kliki kolesi" opłacane i realizujące zadania narzucone przez swoich zagranicznych mocodawców? Spójrzmy na demokrację przez pryzmat Polski i zapis w Konstytucji RP zawarty w art. 104 pkt.1 „**Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców.**”

Czy sens tego zapisu jest zrozumiały? Władza ludu sprowadza się do wrzucenia raz na 4 lata kawałka makulatury do tekturowego pudełka, a później... można "przedstawicieli" pocałować w 4 litery. Maksymalna iluzja! Zagroda dla bydła z szumnym napisem "demokracja" oraz hasłami typu "wolność", "równość" i tego typu różnymi kłamliwymi dyrdymałami.

Demokracja to rządy głupców i przekupnych aferzystów. Niektórzy politycy naprawdę próbują znaleźć właściwe rozwiązanie i jakoś uporządkować społeczne stosunki; zrobić coś pożytecznego dla kraju i jego mieszkańców. Lecz wszystkie te próby są nieustannie tłumione przez skorumpowany system władzy. Przez "bandę kolesi", którzy są w większości. Polityk kierujący się uczciwymi zamiarami albo zamknie się, dostosuje i skorzysta z przywilejów, jakie daje mu zajmowana funkcja społeczna, albo też zostanie zniszczony poprzez ośmieszenie,

sfabrykowane dowody lub też fizycznie, przy użyciu ostatnio tak popularnego "seryjnego samobójcy".

Tym samym przy wszystkich oficjalnych deklaracjach o narodzie jako gospodarzu, władza tak naprawdę nie należy do niego, lecz do obcych mocarstw, które pod kontrolą swoich służb specjalnych wprowadzają własne plany za pośrednictwem skorumpowanych aparatczyków władzy - polityków.

W czasach, gdy rozpoczęły się rotacje systemowe, gdy wszyscy pragnęli przyjąć amerykański model jakoby wolnego społeczeństwa Bakunin będący jednym z twórców znanego anarchizmu powiedział wprost: "Władza państwowa jest przymusem oraz stłumieniem wolności i swobody".

Co za różnica dla narodu, jaką nazwę nosi pała, którą jest katowany? Pała to pała, a i ból podobny bez względu na to czy nosi nazwę pały monarchy, dyktatora, komunizmu czy też... zwie się narodową. A każda demokracja drogą demagogii doprowadza do pełnego absurdu, co obserwujemy na przykładzie USA. Tym samym to, co powiedziano kiedyś tam, w XIX w. jest aktualne i dzisiaj. Można ogłaszać wszelakie ideały, ale naród czuje, że jakby nie nazwać pały, czy to karzącą ręką sprawiedliwości, mieczem rewolucji, czy też narodowym zrzeszeniem, to tak czy siak boli podobnie, dlatego żadnego ustroju politycznego nie można nazwać prawidłowym, gdyż zbudowany jest na przymusie, a taka jest natura państwa jako takiego.

Przykładowo w podręczniku "Ogólna teoria prawa i państwowości" przedstawia się następującą definicję:

PAŃSTWO - to specjalna organizacja władzy politycznej społeczeństwa władająca specjalnym aparatem przymusu i wyrażająca wolę klasy panującej lub narodu".

Angielski filozof Ernest Gellner tak formułuje istotę państwa:

"Państwo powstaje tam, gdzie wyspecjalizowane organy podtrzymywania porządku, takie jak na przykład policja i sąd oddzieliły się od pozostałych sfer społecznego życia."

Natomiast chyba wszystkim znany Lenin tak wypowiedział się na ten temat:

"Państwo to maszyna dla ucisku jednej klasy przez drugą. Maszyna służąca do utrzymywania przez jedną klasę inne podporządkowane sobie klasy w posłuszeństwie".

Skoro organizacja państwa jest tak bardzo szkodliwa, niewłaściwa i zniewalająca, to dlaczego nie zastąpi się jej inną - sprawieliwszą i efektywniejszą? Odpowiedź jest prosta - winę za to ponosi religia! Po przeszło 1000 lat indoktrynacji, ucisku i prania mózgów, w społeczeństwie polskim pojawiło się przyzwyczajenie do życia w niedoli pod zarządem mniejszości, w tolerancji panowania ucisku oraz bić pokłony "Panom". Społeczeństwo zostało skutecznie "odmóżdżone" i obecnie nie znamy innej formy organizacji, a moi, władcy świata bardzo są zainteresowani by społeczeństwa dalej tkwiły w tej niewiedzy i nieświadomości. Byśmy akceptowali aktualny stan rzeczy i uważali, że to wszystko robione jest "dla naszego dobra".

Należy także zdać sobie sprawę z faktu, iż wytyczne dotyczące współczesnego państwa w większości są przestarzałe. Rzecz w tym, że im bardziej się ono rozwijało, umacniało i krzepło, tym bardziej rozrastała się biurokracja, a razem z nią korupcja. W wielkiej mierze niewłaściwie i nieefektywnie tracono zasoby i nadal tak się dzieje. Państwo tak naprawdę unika rozwiązywania wszelakich problemów ekonomicznych i zleca to zadanie osobom prywatnym, w czego rezultacie masa środków idzie donikąd, albo raczej... do prywatnych kieszeni "wybrańców" i ich rodzin.

Ludzie, jak się wydaje idą z postępem, powinni więc otrzymywać wciąż większy zasób dóbr, czyli powinni realizować swoje potrzeby, lecz dzieje się tak, że osoby prywatne władające ekonomiką przeważającą część bogactwa kierują na siebie i większa część narodu nic z tego nie ma. Powstaje coraz większe zadłużenie społeczeństw, coraz większe obciążenia, a ludzie na samym dole hierarchii znajdują się w roli niewolnika; są uciskani we własnym kraju. Współczesny szary obywatel zmuszony jest szukać środków do przeżycia, a jednocześnie nie ma możliwości realizacji spraw najważniejszych.

Należy zdać sobie sprawę ze skali manipulacji. Z kłamstw i iluzji w jakich utrzymuje się społeczność. Czym tak naprawdę jest demokracja oraz państwo. Kto stoi za naszym zniewoleniem oraz, że... na obecnym etapie my, obywatele tego kraju nie mamy jakiegokolwiek wpływu na własny kraj i to, co aktualnie się dzieje. I póki nie zrozumiemy tego - nie zdołamy

niczego zmienić, gdyż jakakolwiek zmiana oznaczać będzie dalsze brnięcie w bagno.